

CO DALEJ? PO 17 PAŹDZIERNIKA 1987

17 października 1987 r. około stu tysięcy osób zebrało się w Paryżu na placu Wolności i Praw Człowieka, tam gdzie w 1948 r. została podpisana Powszechna Deklaracja Praw Człowieka. Były to osoby z różnych krajów, środowisk i różnych wyznań. Ludzie ci przybyli do Paryża po to, by potwierdzić swój sprzeciw wobec nędzy, a także zdecydowaną wolę działania na rzecz jej eliminacji. Były wśród nich osoby na co dzień żyjące w skrajnym ubóstwie, byli przedstawiciele instytucji publicznych – międzynarodowych, narodowych bądź regionalnych. Byli także wolontariusze i działacze rozmaitych lokalnych stowarzyszeń.

Tak liczne zgromadzenie było odpowiedzią na apel Ojca Józefa. Jego ideą było ustanowienie dnia przypominającego, że skrajne ubóstwo jest pogwałceniem praw człowieka i że zbyt często jest ono niedostrzegane przez społeczeństwo.

Od 1988, co roku 17 października jest obchodzony jako Światowy Dzień Sprzeciwu Wobec Nędzy. W coraz liczniejszych krajach świata ten dzień staje się okazją do gromadzenia się i manifestowania na różne sposoby sprzeciwu wobec biedy i wykluczenia. W roku 1992 dzień 17 października ogłoszony został przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych Międzynarodowym Dniem Walki z Ubóstwem.

Poniżej przytoczone są cztery krótkie wypowiedzi Ojca Józefa Wrzesińskiego, bezpośrednio związane z wydarzeniem 17 października 1987 roku.

Wystąpienie na Trocadéro, 17 października 1987 wieczorem

Tej nocy, my, obywatele, ministrowie, deputowani, urzędnicy i inni, zawarliśmy wspólnie przymierze z bezrobotnymi, z niewykształconymi, z ubogimi i z bezdomnymi. Nie jest to przymierze na jedną noc, ale na przyszłość.

Czego teraz dokonamy, my, obywatele? Co teraz zrobimy, my, rodziny Czwartego Świata, żeby nasze miejsca zamieszkania, nasze codzienne życie, były w końcu godne człowieczeństwa, które w sobie nosimy?

A wy, młodzi ludzie, którzy jesteście spragnieni sprawiedliwości, spragnieni prawdy, co zrobicie w waszych szkołach, na waszych uniwersytetach, w waszych domach mło-



Ojciec Józef Wrzesiński z Philippe Séguin, przewodniczącym francuskiego Zgromadzenia Narodowego i Michele Rocardem, późniejszym premierem rządu. Paryż, Trocadero, 17 października 1987

Co dalej? Po 17 października 1987

63

dzieży? Czy będziecie przewodnikami na tej nowej drodze, na której sprawiedliwość zwycięża nad korzyścią własną, nad wyzyskiem, a pokój nad wojną? Na tej drodze, na której sprawiedliwość i miłość są w końcu pojednane?

Musicie żyć przyszłością, która jest w waszych rękach, a jutrzejszy świat będzie należał do was.

Na spotkaniu z wolontariuszami w Międzynarodowym Centrum Ruchu ATD Czwarty Świat w Pierrerelaye, 20 sierpnia 1987

Czy Europa jest naprawdę tą oazą demokracji, jakiej pragniemy? Czy jutro ta sama Europa będzie nadal miejscem wykluczenia najuboższych? W tym tkwi stawka dnia 17 października (...), którego obchody są działaniem właśnie na rzecz tworzenia Europy Praw Człowieka. To w tej perspektywie widzimy naszą rolę.

Ruch stanął tu przed zadaniem, które go przerasta, zapagniemy zatem włączyć w to wydarzenie wszystkich obrońców praw człowieka. Nigdy nie należy zapominać, że to nie my wymyśliliśmy ten sposób patrzenia na ubogich, my jesteśmy jedynie jego kontynuatorami. (...)

Zastanawiamy się również, co będzie „po 17 października”, ale przecież Ruch jest dopiero w okresie siewów, a nie zbiorów. Najważniejszą rzeczą jest nauczanie.

Czy inni są w stanie zrozumieć nasze czyny, nasze słowa, nasze myśli? Czy potrafią zgodzić się z nami? A jeśli nie, to czy potrafią zaakceptować różnicę zdań? Czy umożliwiamy innym przyłączenie się do nas, przeżywanie wraz z nami tej nadzwyczajnej walki, która została nam powierzona? Czy angażowanie wolontariuszy jest naszą podstawową troską?

Będziemy angażować innych, tworzyć historię, tylko wtedy, gdy nakierujemy działanie Ruchu na to, co najistotniejsze.

Najważniejsza w naszym działaniu jest pasja uczenia się i nauczania. Tworzymy historię, ofiarujemy najuboższymi miejscami w świecie – tym są właśnie obchody 17 października. Nie wolno nam ograniczać się do jednego sektora, do jednostki, do jednego kraju. Musimy zadać sobie pytanie: czy uczestniczę w walce ludzkości o to, by było więcej wolności, więcej braterstwa i równości? I nie wystarczy powiedzieć: „Działamy w ruchu rodzin”. Należy wiedzieć, do budowania jakiego typu rodziny chcemy się przyczyniać.

Nie jesteśmy Ruchem, gdzie chodzi o kształcenie się, jesteśmy Ruchem, gdzie się działa. Ludzie podnoszą głowę do góry, bo czują się kimś. Każda akcja, jakkolwiek ma charakter i z kimkolwiek jest podejmowana, musi rodzić w nas następujące pytania: Czy moje działanie tworzy czyjąś tożsamość? Czy umożliwia innym kształtowanie osobowości? Czy dla ludu Czwartego Świata jest powodem do dumy z istnienia? Każde nasze działanie musi być budzeniem w ludziach przynależności do społeczeństwa, do świata.

Nie obawiajmy się jutra. Połóżmy nasz kamień, inni przyjdą potraktować go dłutem, wyrzeźbią go lub uczynią z niego kamień węgielny.

Na spotkaniu z wolontariuszami w Pierrelaye, 21 października 1987

Ten dzień [17 października] był świętem spotkania obrońców Praw Człowieka, ponieważ jednocześnie był świętem powiedzenia przez rodziny „NIE” ciągłemu poniżaniu.

Pozostaje nam teraz zgromadzić rodziny, sprzymierzeńców i przyjaciół, żeby wszyscy oni byli naturalnymi rozmówcami, tak aby ten dzień nie stał się dniem bez jutra, ale żeby stał się pier-

Co dalej? Po 17 października 1987

65

wszym dniem nowego ruchu, jakim pragniemy być.

Od trzydziestu lat jesteście ruchem, który broni Praw Człowieka, jednak musimy znaleźć inny sposób na ich wprowadzenie w życie, na ich postrzeganie, na ich obronę, na mówienie o nich. A wszystko po to, żeby pomóc naszym społeczeństwom stać się naprawdę nowoczesnymi, to znaczy takimi, w których człowiek ma pierwszeństwo przed wszystkim innym. Żeby to osiągnąć, musimy stworzyć nowoczesny ruch, posługujący się nowoczesnym językiem, korzystający z nowoczesnych możliwości działania. Jednym z naszych wymogów jest, abyśmy byli przesiąknięci Prawami Człowieka, aby one trwale odnawiały się w naszym życiu, aby nasze teksty, i wszystko co pokazujemy, było wyrazem jutra, nie tyle wymarzonego, ile właśnie urzeczywistnianego.

Pragniemy, aby to zgromadzenie obrońców Praw Człowieka było dla rodzin intensywnym czasem, dzięki któremu otworzą się przed nimi nowe perspektywy. A jedyną wartą starań perspektywą jest skończenie z pomocą społeczną i zwycięstwo Praw Człowieka.

Na spotkaniu z wolontariuszami w Pierrelaye, 14 grudnia 1987

Jesteście ludźmi Praw Człowieka, co oznacza, że jesteście ich świadkami(...)

Musimy również walczyć o to, żeby Prawa Człowieka nie były już więcej poddawane pod dyskusję, co niestety ciągle ma miejsce. Jeżeli dobrze się przysłuchacie tym wszystkim przemowom, zobaczycie, że powraca się w nich do idei pomocy społecznej, posługując się tym samym językiem, co poprzednimi laty.

Wobec tego uporczywego i powtarzającego się rok po roku stanu rzeczy, kiedy nikt nie bierze na siebie odpowiedzialności, my nadal uważamy siebie za obrońców Praw Człowieka. Jestem szczęśliwy, że pieniądze, które otrzymaliśmy w tym roku na realizację programu „Skrajne ubóstwo a niestabilność ekonomiczno-społeczna”, zostaną przeznaczone na działalność kulturalną. Naprawdę, musi nam się udać wyrazić, kim jesteśmy. (...)

Niemożliwe byłoby twórcze przeżycie minionych trzydziestu lat i tych, które nadejdą, gdybyśmy nie mieli świadomości, że nasze działanie musi się skupiać wokół Praw Człowieka.

Akcja, którą prowadzimy, ma na celu uświadomienie znaczenia Praw Człowieka i ich zastosowanie w życiu przez najuboższych. Prowadzimy naszą działalność nie po to, żeby bronić praw ludzi, ale po to, żeby ludzie sami bronili swoich praw, i to nie tylko dla siebie, ale również dla innych. Jest to coś w rodzaju nauczania i cała akcja musi być na to nakierowana.

W raporcie Rady Ekonomiczno-Społecznej wystąpiliśmy z apelem o nauczanie o Prawach Człowieka od najmłodszych lat. Jednak mam świadomość, że ten raport wyprzedza swój czas o dwadzieścia lat.